

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/polacy-ratujacy-zydow/105684,Marciniakowie-jedna-z-wielu-polskich-rodzin-zamordowanych-za-ratowanie-Zydow.html>



ARTYKUŁ

Marciniakowie - jedna z wielu polskich rodzin zamordowanych za ratowanie Żydów

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa

Autor: MARCIN KRZYSZTOFIK 19.02.2024

W czasie II wojny światowej wśród ofiar niemieckich zbrodni znalazło się wiele polskich rodzin. Często ich dramat dopełnił się po jej zakończeniu, w związku z oporem stawianym komunizmowi, instalowanemu na ziemiach polskich pod

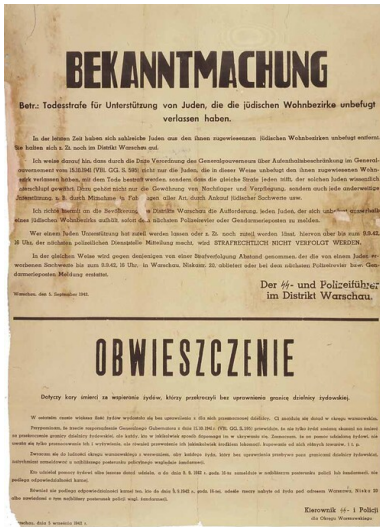
groźbą sowieckich bagnatów. Takie m.in. były losy rodziny Marciniaków, którzy stali się ofiarą dwóch totalitaryzmów – niemieckiego i komunistycznego.

W okresie międzywojennym wielu Polaków i Żydów z reguły żyło w dobrosąsiedzkich stosunkach. Tak między innymi było w Dratowie, leżącym nieopodal Łęcznej na Lubelszczyźnie. Jest to miejscowość znajdująca się na malowniczym pojezierzu łączyńsko-włodawskim. To tutaj na skraju wsi obok siebie mieszkaly dwie rodziny Marciniaków i Raissów (Reisów), których losy tragicznie wpisały się w wydarzenia II wojny światowej i okresu powojennego. Raissowie trudnili się połowem ryb, których nie brakowało w kilku dzierżawionych przez nich jeziorach. Natomiast Marciniakowie utrzymywali się z uprawy roli. Obydwie rodziny były wielodzietne i żyły w absolutnej zgodzie.

Sprawiedliwi

Sielankowe życie zostało brutalnie przerwane po agresji Niemiec na Polskę w 1939 r. Zgodnie z ustaleniami zawartymi między III Rzeszą a Rosją Sowiecką, Lubelszczyzna znalazła się pod okupacją niemiecką. W styczniu 1941 r. w Łęcznej utworzono getto, do którego, poza żydowskimi mieszkańcami tego miasta, Niemcy deportowali również Żydów zamieszkujących okoliczne miejscowości. Z czasem getto w Łęcznej stało się gettem tranzytowym dla ludności żydowskiej z innych terenów okupowanych przez Niemców, w tym m.in. Protektoratu Czech i Moraw. Stąd trafiali następnie do niemieckich obozów zagłady w Bełżcu i Sobiborze.

Z uwagi na ogromne przeludnienie i braki w zaopatrzeniu, na terenie getta szerzyły się epidemie. Część osadzonych przeniesiono do obozu pracy w pobliskim Milejowie lub do pracy w kamieniołomach w Karolinie. W październiku 1942 r. z getta w Łęcznej skierowano transport liczący 3000 osób do obozu zagłady w Sobiborze. W tym czasie większość rodziny Raissów została wymordowana. Uratowali się tylko ci, którym udało się znaleźć schronienie poza gettem wśród znajomych Polaków. Zgodnie z rozporządzeniem Hansa Franka, stojącego na czele okupowanego Generalnego Gubernatorstwa, z 15 października 1941 r. udzielanie pomocy Żydom było zagrożone karą śmierci. Pomimo tego rodzina Marciniaków postanowiła okazać pomoc swym żydowskim sąsiadom.



Obwieszczenie dowódcy SS i policji na dystrykt warszawski z 5 września 1942 r. informujące o karze śmierci grożącej za udzielenie jakiegokolwiek pomocy Żydom



Obwieszczenie okupacyjnych władz Częstochowy z 24 września 1942 r. przypominające o karze śmierci grożącej za pomaganie Żydom

Jedną z podopiecznych polskiej rodziny była córka Raissów - Sara. Józef Marciniak zdobył dla niej katolicką metrykę chrztu, dzięki której można było wyrobić dla niej kenkartę. Następnie trafiła do siostry Józefa - Janiny Cygan. Jej mąż, Franciszek Cygan, był wówczas sekretarzem gminy w sąsiednim Abramowie i jednocześnie zakonspirowanym żołnierzem Armii Krajowej. Sara Raiss mieszkała u rodziny Cyganów przez niecały rok. Następnie wyjechała do Warszawy, gdzie mieszkała u Kazimierzy Zięby, znajomej Cygana. Tam szczęśliwie

udało jej się doczekać końca okupacji niemieckiej. Wojnę przeżyła też jej młodsza siostra Rachel, która była ukrywana przez bezdzietne małżeństwo we wsi pod Łęczną. Obydwie siostry po wojnie założyły rodziny i wyemigrowały do Izraela.

W domu Marciniaków w Dratowie schronienie znalazł także pochodzący z Łęcznej Leopold Raiss. Miał kryjówkę w piwnicy na terenie gospodarstwa polskiej rodziny. Pod koniec 1942 r. trafiła do nich kolejna osoba. Okazał się nią zbiegły z niemieckiej niewoli sowiecki jeńiec Konstanty Gorłow. Według zachowanych rodzinnych przekazów, jeden z braci Marciniaków odnalazł go przemarzniętego na polu i na własnych plecach przyniósł go do domu. Ta ludzka postawa Marciniaków stała się przyczyną tragedii rodziny.

Hekatomba

Mroźnego poranka 10 lutego 1943 r. na teren gospodarstwa przyjechało dwóch niemieckich żandarmów z posterunku w Piaskach: Daniel Schulz i Heinrich Reich. Razem z nimi przybył Andrzej Sadowy, wyznaczony przez Niemców wójt gminy Ludwin, sołtys Dratowa Mikołaj Łuczeńczyk oraz prawdopodobnie granatowy policjant Podlodecki. Ich przyjazd był spowodowany najprawdopodobniej donosem na rodzinę Marciniaków, wskazującym na ukrywanie przez nich Żydów i Gorłowa.

Do żandarmów wyszedł Jan Marciniak, który chciał zaproponować im wręczenie łapówki za odstąpienie od rewizji. Niestety, gdy sięgał do kieszeni, jeden z żandarmów go zastrzelił. Na odgłos strzałów z zabudowań wybiegł brat Jana – Józef, który zaczął uciekać w kierunku zamarzniętego jeziora Dratów. W pogoń za nim ruszył wójt Sadowy, który dogonił go saniami i zastrzelił.

Wkrótce Niemcy odnaleźli ziemiankę, w której schowany był Konstanty Gorłow. Ten zaczął strzelać z posiadanego przez niego pistoletu. Napastnicy wrzucili do piwnicy wiązkę granatów, a ich wybuch spowodował śmierć sowieckiego jeńca. W tym czasie na odgłos strzałów z sąsiedniej wsi Uciekajka przybiegł bratanek Marciniaków – 14-letni wówczas Franciszek, lecz został zawrócony przez sąsiadów swoich krewnych. Na miejsce przybył ojciec Franciszka – Feliks, żołnierz konspiracyjnych Batalionów Chłopskich i Armii Krajowej, który postanowił sprawdzić, co się stało z jego braćmi. Po drodze natknął się na niemieckich żandarmów i zaczął uciekać. Niemcy zaczęli do niego strzelać, co spowodowało wymianę ognia. Polak został ranny, a potem dobity na terenie prawosławnego cmentarza w Dratowie.

20 lutego 1943 r. pijany żandarm Daniel Schulz zastrzelił Klementynę i jej przybrane 2-letnie dziecko za budynkiem gminy

w Ludwinie.

Żandarmi aresztowali żonę Feliksa – Julię. Razem z nią w areszcie w Ludwinie osadzono także żonę Jana – Annę Jakubowską-Marciniak, wraz z dwoma córkami – Krystyną i niespełna roczną Heleną. Niemcy aresztowali też siostrę Marciniaków Klementynę. Ta została osadzona z dwuletnim dzieckiem żydowskim. Klementyna przez lata pracowała w tartaku w Zamościu. Wzięła tam na przechowanie żydowskie dziecko miejscowego lekarza lub właściciela tartaku. Wszystkim mówiła, że jest to jej nieślubne dziecko.

Julia Marciniak została zwolniona wraz z Heleną. Natomiast 20 lutego 1943 r. pijany żandarm Daniel Schulz zastrzelił Klementynę i jej przybrane 2-letnie dziecko za budynkiem gminy w Ludwinie. Zamordowana została też Anna Jakubowska-Marciniak, która była w zaawansowanej ciąży. Natomiast nastoletnia Krystyna Jakubowska trafiła na roboty do Niemiec. Inny z braci Marciniaków – Stanisław ps. „Niewinny”, jako żołnierz Batalionów Chłopskich/Armii Krajowej i również zaangażowany w udzielanie pomocy Żydom, musiał się ukrywać przed Niemcami.

Po wojnie Stanisław działał w podziemiu antykomunistycznym na terenie Lubelszczyzny, był żołnierzem oddziału Józef Struga ps. „Ordon”. Od 1948 r. przebywał na ziemiach zachodnich i w Płocku. W 1951 r. zagrożony aresztowaniem przyjechał na Lubelszczyznę i wstąpił w szeregi oddziału Edwarda Taraszkiewicza ps. „Żelazny”.

W październiku 1951 r. został aresztowany przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa w czasie obławy i likwidacji oddziału WiN dowodzonego przez Edwarda Taraszkiewicza ps. „Żelazny” w Zbereżu. Po przejściu brutalnego śledztwa prowadzonego przez funkcjonariuszy UB został skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Lublinie na karę śmierci, którą wykonano 12 stycznia 1953 r. w piwnicy nieistniejącego już budynku administracyjnego Więzienia na Zamku w Lublinie. Ciało „Niewinnego” zostało pochowane w bezimiennym grobie na cmentarzu przy ul. Unickiej w Lublinie.



Stanisław Marciniak ps.

"Niewinny". Fot. z zasobu AIPN



Stanisław Marciniak ps.

"Niewinny" na podwórzu PUBP we

Włodawie - 6 października 1951 r.

Obok zabici Edward Taraszkiewicz

ps. "Żelazny" (po prawej) oraz

Stanisław Torbicz ps. "Kazik" (po

lewej). Fot. z zasobu AIPN

* * *

W listopadzie 2017 r. szczątki Stanisława Marciniaka zostały odnalezione w trakcie prac poszukiwawczych prowadzonych przez pracowników Instytutu Pamięci Narodowej. Notę identyfikacyjną potwierdzającą jego tożsamość w imieniu rodziny odebrał w październiku 2018 r. bratanek, wówczas 90-letni Franciszek Marciniak, świadek niemieckiej zbrodni z lutego 1943 r.

W 1978 r. Janina i Franciszek Cygan i ich dzieci, Helena oraz Edward, zostali uhonorowani tytułem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata. Razem z nimi medal pośmiertnie otrzymała również Klementyna Marciniak.



Grób rodziny Marciniaków na
cmentarzu w Rogóźnie, 2024 r.
Fot. M. Krzysztofik (IPN)



Tablica na grobie rodziny
Marciniaków na cmentarzu w
Rogóźnie, 2024 r. Fot. M.
Krzysztofik (IPN)



Tablica na grobie rodziny
Marciniaków na cmentarzu w
Rogóźnie. Uroczystość
upamiętniająca zamordowanych
za pomoc Żydom - Rogóźno, 23
lutego 2018 r. Fot. z zasobu IPN

COFNIJ SIĘ